Nr. 19 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 25 stycznia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

„Działalność" min. Prystora na stole operacyjnym komisji sejmowej.

Mowa tow. posła Żuławskiego potężnym oskarżeniem.

WARSZAWA, 23. I. (tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa, w obecności ministra pracy i opieki społecznej, przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Sprawozdawca p. KUŚNIERZ (Ch. D.), zaznacza, że jeżeli uwzględnić 15 proc. dodatek dla urzędników, to okaże się, że preliminarz ministerstwa jest w roku bieżącym niższy od poprzedniego. W sprawie emigracji referent oświadcza, że przyrost ludności w Polsce, w ostatnich 10-ciu latach wynosi 3 miljony. W latach 1918-1928, opuściło kraj 1,080.000 osób, przyczem powróciło do kraju 1,710.000.

Przechodząc do kwestji Kas Chorych sprawozdawca podkreśla, że mamy ogółem 243 kas chorych z 2,464 tys. członków, według obliczeń z roku 1929. Co się tyczy zaległości w składkach pracodawców, to do końca r. 1929, według obliczeń Ogólnego Państwowego Związku Kas Chorych, zaległości wynosiły blisko 125 miljonów złotych. Cyfrę tę referent uważa za niepokojącą. Świadczenia lecznicze kas chorych, w ostatnich latach rozwinęły się bardzo żywo i nawet przybrały za szybkie tempo rozwoju w stosunku do świadczeń pieniężnych.

W obecnym okresie ministerstwo przeszło do bardzo radykalnych zmian w dziedzinie samorządu kas chorych i w przeważnej liczbie kas chorych zaprowadzono instytucję komisarzy. Na 243 kas chorych, ma obecnie zarząd autonomiczny 102 a komisarzy rządowych 141 kas chorych. Szereg kas chorych wniosły skargi przeciwko ustanowieniu komisarzy. Skarg tych było 17, z czego w styczniu załatwiono 8.

Zkoleji referent przechodzi do omówienia sprawy składek w kasach chorych. Uważa, że pobieranie składek wyższych, od unormowanych ustawą jest niecelowe. Ogólny Związek Kas Chorych również pozostaje pod zarządem komis. przeciw temu instytucja ta wniosła skargę bezpośrednio do Trybunału Administracyjnego. Co się tyczy skargi przeciwko rozwiązaniu zjazdu delegatów kas chorych, to skarga ta została wycofana przez komisarza Ogólnego Zw. Kas Chorych, który twierdzi, że stało się to legalnie.

Co do lecznictwa, ministerstwo przyjęło system tzw. lekarzy domowych, co wywołuje w kołach interesowanych różnice poglądów.

Sytuacja finansowa kas chorych jest obecnie trudną i zdaniem referenta — zależy obawiać się, że zaległości wzrosną jeszcze bardziej.

Mówiąc o kwestji bezrobocia, referent określa liczbę bezrobotnych obecnie na 232.600. Następnie przechodzi do sytuacji finansowej funduszu bezrobocia, zapytując ministerstwo, jakie stanowisko zajmuje Rząd co do świadczeń skarbu na funduszu bezrobocia, wobec tego, że fundusz ten jest wyczerpany.

Sprawozdawca zaproponował w końcu następującą rezolucję:

Wychodząc z założenia, że samorząd instytucji ubezpieczeniowych zastrzeżony został odnośnymi ustawami, które dotychczas nie zostały zmienione, *Sejm wzywa Rząd do przywrócenia samorządu i przeprowadzenia wyborów, zarówno w zakładach ubezpieczeniowych długoterminowych, jak i w Kasach Chorych.*

Po przemówieniu referenta

zabrał głos min. Prystor,

który podziękowawszy referentowi za analizę budżetu stwierdza, że od początku swego urzędowania spotyka się z potępieniem swojej działalności, co się streszcza w konkluzji, że zaprzepaścił ministerstwo. Zarzuty te uważa minister za nieuzasadnione. Minister objął swoje obowiązki w trudnym okresie gospodarczym i zastał wiele rzeczy dokonanych już przez swego poprzednika.

Mówiąc o hygjenie pracy i sądach pracy wyraża uznanie przedstawicielowi robotników za stanowisko, zajęte na konferencji węglowej.

Przytaczając cyfry procentowego wzrostu bezrobocia, które najbardziej dotknęło okręgi łódzki, Górnego Śląska i warszawski, minister stwierdza, że tempo tego wzrostu osłabło (!) jednak w ostatnim tygodniu. Powtórna fala bezrobocia przekroczyła możność finansową państwa.

Z zasiłków ustawowych korzysta u nas 118.000 bezrobotnych. Na Radzie Ministrów uchwalono dodatkowy okres zapomóg dla bezrobotnych, przyczem wysokość zapomóg wynosi 90 zł miesięcznie.

Minister stwierdza wzrost emigracji do Francji, omawia emigracje do Belgji i Kanady i do tego zagadnienia państwo przywiązuje dużą wagę.

Następnie minister przechodzi do

sprawy ubezpieczeń społecznych.

Nowy tekst do ustawy o ubezpieczeniu na starość wprowadza o tyle zmianę, że granicę wieku obniża się z 65 na 60 lat.

W sprawie budynków mieszkalnych minister zaznacza, że będzie można w ciągu 5-ciu lat zbudować 25 do 30 tysięcy izb mieszkalnych, których komorne wynosić będzie około 30 zł miesięcznie.

W sprawie Kas Chorych minister oświadcza: Rozwiązanie samorządów kas chorych uważam za smutną konieczność. Podstawą do rozwiązania były wykroczenia i nadużycia(!) O stanie finansowym kas chorych, których zarządy zostały rozwiązane, świadczą choćby sumy stwierdzonych niedoborów i stosunek ich do świadczeń

pieniężnych członków. Drugą ważną przyczyną niedomagań kas chor. jest późne uspołecznienie u nas. Ludzie nie umieją oddzielić interesów politycznych od społecznych.

Budżet roczny Kas chorych wynosi w sumie ogólnej 250 miljonów złotych rocznie. Administrować groszem publicznym winni ludzie o wysokim rozumie i uczuciem odpowiedzialności społecznej (jak Nadzieja, Zieliński, Ochman i Zakrzewski, przyp. red.) Dotychczas tak nie było, czego dowodem wiele przykładów z lustracji tych kas i ze sprawozdań komisarzy (zwyczajnie kłamliwych, prz. red.).

W kasach chorych zatrudnieni byli komuniści. Warszawska Kasa powiatowa miała na stanowisku dyrektora komunistę (?), który na to stanowisko dostał się bezpośrednio po wyjściu z więzienia.

W listopadzie 1929 r. kasom chor. groziło bankructwo, któremu wielkimi wysiłkami tylko udało się zapobiec. Obecnie stan jest zadowalający. Były niedobory teraz są nadwyżki.

Reorganizację kas chorych przeprowadzono w pierwszym rzędzie pod względem większego udziału lekarzy w zarządzie. Zgodnie z opinją świata lekarskiego, doszliśmy do przekonania, że ten czynnik lekarski należy wysunąć na wyższe stanowisko i zrobić odpowiedzialnym za cały stan lecznictwa.

—o—

Mowa tow. posła Żuławskiego.

Zabrał głos tow. pos. Żuławski, który jest zdania, że w budżecie ministerstwa należy skreślić pozycję 80 tys. zł na urzędników.

Co mają do roboty ci urzędnicy?

Nawiązując do wyjaśnień referenta że są to specjaliści, podkreślam, że specjalność ich jest b. problematyczna.

Po 1750 zł. na mies. ma otrzymywać lekarz za parę razy po 2-3 godziny tygod., jako zachowca matematycznego zaangażowano pana, który z matematyką nie miał nic wspólnego i płaci mu się 1350 zł.

Co do sądów pracy przeraża mnie, że p. min. one zadawalają gdyż dzieje się tak, że skarżący po kilka miesięcy oczekują na załatwienie sprawy, podczas gdy ustawa nakazuje załatwienie do 5-ciu dni.

W budżecie ogólnym Ministerjum figuruje zł pozycją 65 milj., ale minister samowolnie powiększył swój budżet o pół miljarda, poddając swej władzy wszystkie zakłady ubezpieczeniowe i gospodarując ich pieniędzmi. Nie podlega w tem żadnej kontroli i przed nikim nie odpowiada.

Co do funduszu bezrobocia,

to zmniejszono składki, zjedzono rezerwy i gospodarka ta budzi poważne obawy. Jednocześnie na związek dyrektora departamentu, uchwalono jednak remunerację dla dwóch zwolnionych urzędników. Przyznano również odszkodowanie jednemu panu zwolnionemu na interwencję BB., dla prowadzenia agitacji. (Min. Prystor przerywa kto taki, tow. Żuławski odpowiada p. Grzybowski). P. Ministra zadawala fakt zmniejszenia się nie bezrobocia, ale tempa jego wzrostu, choć wzrosło ono z 80.000 jesienią do 230.000 obecnie. Nie żądamy cudów od ministra, choć i do tego bylibyśmy uprawnieni, bo najbliższe mu koła chełpiły się po przewrocie majowym, że jak tylko przyszedł rząd sanacji to ukróci bezrobocie. Takiej *katastrofy gospodarczej,* jaka jest obecnie jeszcześmy nie przeżywali. Na bezrobocie asygnuje się 18 miljonów, stanowczo za mało, nie wnosimy o podwyższenie tej sumy, bo nie znajdujemy na to pokrycia, ale rząd musi znaleźć to pokrycie i wzywamy ministra, by przedłożył odpowiednie wnioski.

W dziale ubezpieczeń

przedtem nie działo się najgorzej, tymczasem departament ubezpieczeń, każe lokować fundusze w sposób, który pachnie grubą prywatą. P. Minister wszczął akcję budowlaną.

Departament ubezpieczeń zażądał od zakładów asygnowania 200 tys. na założenie biura budowlanego w ministerstwie. Zakłady odmówiły. (**Prystor** przerwa: nie odmówiły) to fakt, wówczas Zakład ubezpieczeń pracown. w Poznaniu dostał nakaz wydania 100 tys. (Prystor przerywa: pan jest źle poinformowany).

Żuławski. Nie panie ministrze, jestem dobrze poinformowany. A jak wygląda działalność tego biura budowlanego? Mowca przytacza wypadek wyjazdu komisji do prywatnego majątku p. Hofmokl Ostrowskiego do tartaków.

Prystor znów przerywa: Pan jest źle poinformowany rzuca pan bezpodst. oskarżenia.

T. **Żuławski.** Niech się pan z tem liczy że instancją powołaną do zwracania uwagi na komisji jest jej przewodniczący.

W sprawie kas chorych.

mowca cytuje powiedzenie ministra bezpośrednio po objęciu przez niego urzędu, **że zamierza rządzić w kasach przez komisarzy,** był to więc zamiar powzięty z góry przed jakąkolwiek lustracją. Jednemu z lustratorów polecono, aby tak **sporządzał sprawozdanie,** żeby służyło za podstawę do rozwiązania kasy. W Radomsku, ponieważ lustracja nic nie stwierdziła, więc przedstawiła motywa takie jak nie położenie chodnika w korytarzu i nie pomalowanie jakiejś podłogi. Gdy po odwołaniu motywy te uchylono to wysłano nową lustrację, by znaleźć nowe motywy.

Jedne kasy rozwiązuje się za to, że coś zrobiły, inne za to, że tego samego nie zrobiły. Kasę w Łodzi poprzedni min. p. Jurkiewicz podawał za wzorową. Sprowadzeni komisarze reprezentują rząd. Wierzyć się nie chce z kogo się rekrutują. W Pińsku komisarzem jest osobnik karany 6 mies. więzieniem za dezercję, w Nadwórnej za kradzież, we Lwowie komisarzowi Nadziei udowodniono szpiegostwo na rzecz sztabu austrjackiego itd.

Kasy chorych ostatecznie to wytrzymają, ale czy prestige p. ministra to wytrzyma, to wątpliwe. Zrobiono nawet komisarzem zasuspendowanego księdza, będącego na tymsamym poziomie moralnym. Są też komisarze ludzie uczciwi, ale są to emeryci, a wyrzucono na bruk ludzi, którzy żadnego utrzymania nie mają. Jeden z tych emerytów ma 4 kasy, inny 5 kas. (Jakiś głos: p. Szajkowski).

Tow. **Żuławski:** Ten ma 12 kas i mianuje się go wbrew ujemnej opinji o nim prokuratora, oraz b. min. Sosnkowskiego i b. marsz. sejmu Trąmpczyńskiego. Komisarze wyznaczyli sobie pensje 800, 900, 1000, 1500, a w Warszawie 4 tys. złotych. Wszystko to na koszt ubezpieczonych.

Minister mówi, że przystąpił do reorganizacji lecznictwa. W największej kasie warszawskiej z pensją blisko 1000 zł. mianowano jakiegoś lekarza ze wschodu, zupełnie nieznanego, bez doświadczenia kasowego. (Przyp. red. Jest nim szwagier p. Prystora). W drugiej, największej kasie w Łodzi został mianowany dr. **Bogusławski.** Opowiadano mi, że w Ameryce był przedstawicielem Kołczaka, i jednocześnie prowadził konszachty z bolszewikami. Po upadku Kołczaka naciągnął jednego dentystę i zwiał.

Przyjechał tu, nawymyślano mu od złodziei, powiedział, że to nieporozumienie i wyszedł; dostał się na burmistrza do Rudy Pabjanickiej, gdzie kokietował komunistów. Obywatele wnieśli skargę o nadużycia i oszustwa. Czy to ma być przedstawiciel p. ministra?

P. **Rataj** przerywa: Jeśli jedna czwarta tego, co pan powiedział, odpowiada prawdzie, to jest to skandal niesłychany.

Tow. **Żuławski:** Z pewnością 99 proc. jest prawdy.

Wydala się we Lwowie 60-kilkoletniego lekarza dra Seiola, działacza społecznego człowieka nieskazitelnego, wydala się bez wypowiedzenia i wprowadza się młodego dra urlopowanego na 1 rok z wojska.

W Przemyślu wprowadza się na lekarza chorób dziecięc. młodego lekarza porucznika w czynnej służbie. Nie stosuje się w niektórych wypadkach obowiązujących zarządzeń że taki lekarz musi mieć conajmniej 2-letnią praktykę szpitalną.

Podobnie z urzędnikami. To co zrobiono w tej mierze w Krakowie, to nie jest ludzkie, to

jakieś dzikie bestjalstwo.

Powyrzucano ludzi, którzy urzędowali po kilkanaście lat, starych zasłużonych w ruchu społecznym. Taki wyrzucony na bruk członek pięćdziesięciokilkoletni dawniej górnik, nie znajdzie teraz pracy w dawnym zawodzie.

Z tego wyrzucania ludzi jest

60 kilka procesów,

z których ani jednego komisarz nie wygrał, a kasa została obciążona setkami tysięcy. Teraz chwycono się takiej metody, że wypowiada się urzędnikowi na 3 miesiące i każe mu się podpisać zrzeczenia się pretensji i wystąpienia na drogę sądową.

To jest pospolity szantaż.

(Tak zrobił Schmal we Lwowie, prz. red.). A kogo przyjęto — przecież urzędnicy już demonstrowali, że nie będą pracować razem ze złodziejami. Całemi familjami lokują się, dbają zaś przedewszystkiem o siebie, auta,

wyjazdy służbowe itd. Komisarz w Chrzanowie ma żonę we Lwowie (znaną sportsmenkę) i co tydzień jedzie na koszt kasy „w sprawach służbowych“. Rezultatem tego wszystkiego jest 13 proc. kosztów administracyjnych, katastrofalny spadek świadczeń zamykanie zakładów itd.

Na stanowisko dyrektora Główn. Urz. Ubezp. powołano człowieka nie mającego do tego kwalifikacji, nie prawnika. Pan min. wie, że osobnik ten jako burmistrz Kielc, został przez wszystkich usunięty za nieudolność.

Chciałbym, żeby te doświadczenia były dla p. ministra wskazówką, że jego droga jest zła, to są wielkie kapitały społeczne, któremi nie wolno pozwolić gospodarować panom Ochmanom, Schmalom, Zielińskim, Gettlom itp.

Są dwie alternatywy, albo p. minister sam sobie powie, że obrał złą drogę i wejdzie na inną, albo wyciągnie konsekwencje i swe stanowisko opuści.

Następnie przemawiał min. Prystor, który usiłował zbić zarzuty postawione mu przez tow. Żuławskiego, pos. Jankowski, NPR i p. Prausowa.

Do chwili zamknięcia numeru dyskusja trwa w dalszym ciągu.

P. komisarzu Nadolski, pan się mija z prawdą!

W sprawie paskarskiej afery, którą zainicjowali mianowańcy lwowscy, tak zw. Rada przyboczna, a która skandalicznem echem rozeszła się po wszystkich miastach polskich, od jednego z mieszkańców miejskich domów czynszowych, zagrożonych katastrofalną podwyżką czynszów, otrzymujemy uwagi, ukazujące we właściwem świetle wykrętne i fałszywe „wyjaśnienia“ zarządu miasta w tej sprawie, onegdaj rozesłane prasie lwowskiej. Nieszczęsna ta — jedna z wielu setek — ofiara dzisiejszych władców miasta pisze:

„Przy maksymalnej podwyżce, czynsz za mieszkanie 2-pokojowe wynosić będzie od 100 do 120 złotych. — Tylko dla 8 mieszkań dwupokojowych, obszernych, w najnowszych budynkach miejskich położonych, wyznaczono czynsz na 130 do 140 zł miesięcznie“.

„Chcę nasamprzód przygwoździć fakt, że zarząd miasta w swem onegdajszem wielołokciowem „wyjaśnieniu“, obliczonem na obałamucenie nieorjentującej się — bo niezainteresowanej osobiście — ludności postronnej,

mija się zupełnie z prawdą,

że użyję tego łagodnego wyrażenia. W komunikacie swym p. kom. Nadolski pisze:

Otóż stwierdzam publicznie co następuje: Posiadam w domu miejskim przy ul. Zborowskich mieszkanie 2-pokojowe, za które od 1. lutego — jak mi oświadczono — mam płacić 114 zł., od 1. lipca 138 zł. Pokoje, a właściwie pokoiki, nie są „obszerne“, lecz bardzo szczupłe. Budynek miejski przy ul. Zborowskich nie jest „najnowszy“, ale najstarszy z trzech wybudowanych, a więc najgorszego typu. Abstrahując od tego, że jest położony w najniezdrowszej dzielnicy (Żółkiewskie), nie odpowiada w najmniejszej mierze wymogom, jakie stawia się nowoczesnemu budownictwu mieszkaniowemu. Na kompleks trzech pięter są tylko dwie prymitywnie urządzone łazienki... w suterynach, w czasie zimowym zupełnie nie do użycia ze względu na prawdopodobieństwo zaziębienia. Mieszkania nie posiadają instalacji gazowych, ani centralnego ogrzewania, ustępy znajdują się poza ich obrębem — a więc w zimie są przeraźliwie zimne, tak, że niejednokrotnie zamarzają w nich rury wodociągowe. — Tandetny materjał, jakiego użyto przy robocie i tandetne wykonanie sprawiło, że już w pierwszym roku w drzwiach porobiły się szczeliny, które trzeba było specjalnemi listwami zatykać. — Okna nieuszczelnione, nie mają górnych okienek, t. zw. lufcików i są tak chytrze skonstruowane, że niemożna przed nimi umieści stor. — Ścianki między pokojami są tak cienkie i tak liche, że przy wbiciu gwoździa odrywają się całe kawały muru. Za każdem stąpnięciem po całym pokoju rozchodzi się trzask parkietów, co świadczy również o rodzaju materjału i wykonania. Wobec tych warunków mieszkania gmachu Zakładu pensyjnego przedstawiają szczyt komfortu — a mimo to instytucja ta nie zdobyła się na żądanie podwyżki czynszów, naogół o wiele niższych niż narzucone obecnie przez „ojców“ miasta ponad 700 rodzinom!

Panowie z Zarządu miasta i panowie z Rady przybocznej! Dobieracie się do skóry tych najbiedniejszych i wykrętnymi komunikatami chcecie tę niesłychanie oburzającą akcję wytłumaczyć! Zwracam się tedy do Was — do tych,

którzy posiadają bezpłatne, wspaniałe apartamenta,

jak i do tych, którzy mają szczęście luksusowo mieszkać w własnych domach, lub w domach o czynszu przedwojennym — z prośbą: wytłumaczcie w jakimś nowym komunikacie, jak ja, mający niespełna 300 zł. pensji (a iluż takich, którzy jeszcze mniej mają!) zdołam wyżyć po zapłaceniu wam 138 zł. za mieszkanie? Czyż „uchwałę“ waszą, spadającą ciosem katastrofalnym na głowy olbrzymiej rzeszy lokatorów, można nazwać inaczej, jak

czemś horendalnem,

przeciwko czemu wzdryga się nietylko instynkt samozachowawczy, ale i instynkt społeczny? Gdzie u was poczucie — jeśli nie obywatelskości — to odpowiedzialności?

I dlatego wiedząc, że apel do was jest daremny, zaapelowaliśmy do Urzędu wojewódzkiego, który, jak się spodziewamy, unieważni skandaliczny „ukaz“ w zrozumieniu krytycznego położenia mas, w jakie Zarząd miasta bezlitośnie je wtrącił.

Jedna z ofiar.

—o—

Wyrok na Halsmanna.

WIEDEN, 23. I. (AW.). Trybunał kasacyjny odrzucił dziś po dwudniowej rozprawie zażalenie nieważności przeciwko wyrokowi sądu przysięgłych w Insbruku na studenta Halsmanna, skazanego za ojcobójstwo na 4 lata więzienia. Wobec tego wyrok sądu przysięgłych stał się prawomocnym. Przy odczytywaniu wyroku rozgrywały się na sali niebywałe sceny. Część tutejszej prasy domaga się ułaskawienia skazanego.

Prace komisji budżetowej.

WARSZAWA. 23. stycznia. (tel. wł.) Do budżetu Min. Przem. i Handlu wniesiono na wniosek referenta tow. posła Kaczanowskiego następujące poprawki: zwiększenie pozycji wpływów od eksportu węgla o 600 tysięcy zł., ze Skarbofermu o 2 milj. 985 tys. i wpłatę do skarbu od Polminu o 200 tys. zł., zaś na fundusz przemysłu ludowego przeznaczono 250.000 złotych.

PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA. 23. stycznia. (Pat.) Najbliższe posiedzenie sejmu odbędzie się dn. 25. stycznia o godz. 16. Porządek dzienny obejmuje między innymi, wniosek komunistycznej frakcji poselskiej, odmawiający rządowi zaufania, trzy sprawozdania komisji budżetowej, nagłość wniosku poselskiego związku parlamentarnego polskich socjalistów w sprawie zbadania sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego.

—o—

16.500 BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 23. stycznia. (A. W.) — W okresie od 13 — 18 stycznia b. r. bezrobocie w Warszawie wzrosło o 1000 osób. Ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosi obecnie 16.500 osób.

—o—

Obrady konferencji rozbrojeniowej w Londynie

Czy Francja zgodzi się na proponowane warunki?

PARYŻ, 23. I. (Pat.). Dyskusja na konferencji morskiej w Londynie nie rozwinęła się jeszcze dostatecznie, aby można było sądzić o prawdziwych zamierzeniach głównych mocarstw morskich, bezpośrednio w kwestji tonażu zainteresowanych. — Wobec tego komentarze prasy są dość skąpe. Panuje w nich jednak zgodna nuta o ile chodzi o obronę interesów francuskich. Nawet wysoce pacyfistycznie nastrony „Ere Nouyelle“ organ lewicy radykalnej oświadcza, że Francja, której flota została znacznie ograniczona co do ilości większych jednostek morskich nie może pod żadnym warunkiem zrzec się swych łodzi podwodnych. Nie może być Francja, pisze dziennik, zdaną na łaskę i niełaskę okolicznością wypadkowych. Powinna być ona w stanie żyć i oddychać spokojnie, nie ma prawa oddawać losu swego Francja w obce ręce, które pozostawałyby potężnie uzbrojone.

5 miljonów złotych - na fundusz bezrobocia.

WARSZAWA, 23. I. (AW.). Ministerstwo Skarbu przekazało funduszowi bezrobocia sumę 5 milj. złotych z tytułu zaległości Skarbu Państwa w opłacaniu składek na rzecz funduszu. W związku z wzrastającem bezrobociem i koniecznością płacenia zapomóg w szerszym, niż dotychczas zakresie Ministerstwo Skarbu przekaże niebawem funduszowi bezrobocia dalszą kwotę 10 milj. złotych z tego tytułu.

P. CZECHOWICZ... ZMĘCZONY.

WARSZAWA. 23. stycznia. (A. W.) — Rada naczelna Banku Ziemiańskiego w Warszawie udzieliła dyrektorowi tegoż banku b. min. Czechowiczowi urlopu zdrowotnego. Dyr. Czechowicz wyjechał na kurację zagranicę.

—o—

Na 11 500 m. w powietrzu



wzbił się 19. b. m. francuski lotnik Lemoigne, poprawiając przez to francuski odnośny rekord o 350 m

15 lat bez snu.



Budapeszteński urzędnik Zakładu ubezpieczeń, który w roku 1915 podczas wojny doznał wstrząśnienia mózgu, cierpi od tego czasu na bezsenność i nie odczuwa wogóle potrzeby snu.

15 MILJONOW ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. 22. stycznia. (tel. wł.) Min. Skarbu przekazało Fund. Bezrobocia kwotę 5 miljonów zł., z tytułu zaległości skarbu państwa, a ponieważ w ostatnich czasach bezrobocie wzrasta — Min. Skarbu przekaże niebawem dalszą kwotę 10 miljonów zł. na Fund. Bezrobocia.

—o—

Zamordował wdowę, by zapobiec unieważnieniu testamentu.

(y) W Krzaczkowej, koło Rzeszowa, onegdaj o północy została zamordowana na własnem podwórzu 57-letnia Julja Gargała.

Jako sprawcę zbrodni aresztowała policja Bronisława Ruszla, liczącego 29 lat, męża wychowanicy denatki Marji Jerlik.

Gargałowa wraz ze swym mężem zapisała cały swój majątek, składadający się z domu i 2 morgów pola wychowanicy, zastrzegając sobie używanie majątku do śmierci, przyczem zaznaczyła, że wrazie gdyby spadkobiercy nie słuchali ich, lub lub wyrządzali krzywdy, to zapis może być unieważniony.

Przed niedawnym czasem zmarł Gargel, żona zaś jego postanowiła wejść ponownie za mąż. Z tego powodu postanowiła unieważnić zapis majątku. W tym celu ciągle prowokowała kłótnie, by uzyskać potrzebne zarzuty i rzekome krzywdy. Ruszel dowiedziawszy się, że Gargalowa poczyniła w sądzie kroki w celu odebrania majątku, postanowił zamordować wdowę. W tym celu kupił karabin i dokonał zbrodni w chwili, gdy denatka szła do stajni. Aby upozorować, iż ofiara jego zastrzeloną została przez złodzieja, wyrwał z dachu kilka snopków i porozrzucał na strychu bieliznę, aby upozorować kradzież. — Mordercę wraz z żoną odstawiono do więzienia w Rzeszowie.

Ucieczka nieboszczyka z trumny.

NOWY JORK, 23. I. (AW.). Na cmentarzu miasta Queretare (Meksyk) rozegrała się następująca scena: Podczas pogrzebu pewnego obywatela, gdy trumnę spuszczano do grobu rzekomy nieboszczyk podniósł wieko potem odrzucił je zupełnie i wydobywszy się z dołu mogilnego jął uciekać na przełaj przez cmentarz aż dobiegłszy do muru wdrapał się nań i znikł z oczu świadków przerażonych tym widokiem. Obecni na cmentarzu wierni na widok wracającego do życia nieboszczyka rzucili się w dzikim popłochu do ucieczki.

Co i owo.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość, że starostowie z województwa lwowskiego przesłali za pośrednictwem woj. Gołuchowskiego na ręce gen. Składkowskiego telegram z wyrazami hołdu i zapewnieniem, że będą działali w myśl jego, to jest p. Składkowskiego wytycznych.

W ten sposób starostowie obiecują... pomagać obecnemu rządowi, który według zapowiedzi min. Józewskiego ma całkiem inne wytyczne...

Oto starostowie.

A teraz inny kwiatek z dziedziny „działalności“ starościńskiej.

Starosta w Baranowiczach Przepałkowski był także rotmistrzem i to tuż przed objęciem stanowiska w tem mieście.

Oto — jak opowiada „Robotnik“ — w przeddzień Zjazdu Urzędników w Warszawie, zwołano do Starostwa prezydja Związków, biorących udział w warszawskim zjeździe. Tam dano im do podpisania „protest“, stwierdzający, że zjazd, odbywający się w Warszawie, jest prowokacją itp. Nie „zmuszano“ nikogo wyraźnie, gdzież tam! Jedynie „delikatnie zaproponowano“ podpisanie protesty, oraz adresu hołdowniczego między innemi do premjera Switalskiego — ale ta „propozycja“ równała się rozkazowi!

Niektórzy pracownicy usiłowali oponować, twierdząc, że nie są upoważnieni itp., jednak „argumenty“ władzy poskutkowały. „Protest“ powyższy, w braku członków prezydjów zarządów, podpisali i nie członkowie, ściągnięci w braku prezydjów, z których co sprytniejsi członkowie, wiedząc o zamierzonym „proteście“ wyjechali, lub ukryli się.

Jaka szkoda, że ludzie desygnowani na stanowiska starostów nie otrzymują odrazu instrukcyj, czem się mają zajmować a czem nie. A może otrzymują?... Kto wie?

*

W pewnej wielkiej instytucji urzędnicy — o dziwo — otrzymali podwyżkę według takiego klucza: Kto miał więcej, dostał też więcej, kto miał mało, otrzymał też małą podwyżkę. Więc np. urzędnik, który miał 800 zł. otrzymał teraz 1.000, a kto miał 200, otrzymał 220 itd.

Gdy w kole znajomych mówiliśmy o tem, ktoś z obecnych uczynił uwagę:

— Trudno komuś, co ma 800 zł., podwyższać o 20 zł., a znowu temu co ma 200 zł. zaraz dawać drugie raz tyle. Dlatego taki stosunek podwyżki jest sprawiedliwy...

Te logiczne, ale niebardzo rozumowania przypomniały mi się po przeczytaniu w „Gazecie Robotniczej“ wiadomości, która w skróceniu brzmi:

Górnicy walczą od miesięcy o poprawę swego bytu. Zdani na łaskę Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, otrzymali w ostatnich czasach tylko 5 proc. podwyżkę zarobków.

Podczas, gdy górnicy przymierają głodem wraz z rodzinami, to panowie dyrektorzy żyją w przepychu, pobierając po kilkaset tysięcy zł. rocznie wynagrodzenia za ich funkcje.

Przed kilku dniami otrzymał p. Alfred Falter, gen. dyrektor „Robur“ aż 160.000 złotych tantjemy za rok 1929 a nadto 10.000 zł., tytułem kosztów służbowych. Dyrektor Karol Broda otrzymał taką samą sumę.

A przecież ci panowie pobierają miesięcznie 7.291,67 zł. pensji zasadniczej.

No — i czyż nie „sprawiedliwy“ stosunek podwyżek? Robotnicy przymierają głodem i otrzymują 5 proc. podwyżki a jeden dyrektor zarabia tyle, ile 100 robotników i dlatego otrzymuje tantjemę, któraby wystarczyła na podwyżkę płac także 100 robotników.

Niech żyje matematyka i sprawiedliwość!

x.

Pamięci „Proletarjatu“.

W niedzielę 26 bm. w sali Zw. Zaw. Kaflarzy Zielona 7. o godz. 10·30 rano odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

staraniem Lwowskiej Org. Mł. T. U. R.

KU UCZCZENIU BOJOWNIKÓW „PROLETARJATU“

straconych przez carat

PROGRAM AKADEMJI: 1) Zagajenie.
2) Przemówienie tow. dr. Löwensteina oraz część artystyczna z udziałem Chóru Robotniczego.

—::— WSTĘP WOLNY. —::—

Sabotowanie samorządu.

Min. Józefski stwierdził na sejmowej komisji administracyjnej, że sprawę uporządkowania samorządów w Polsce rząd zalicza do najpilniejszych a ważność jej skwalifikował jako konieczność państwową. Większość sejmowa jest tego samego zdania.

Upośledzona pod tym względem jest cała Małopolska. Wszystkie rady powiatowe zastąpiono komisarzami, rady gminne pochodzą z wyborów kurjalnych, Kraków ma radę przedwojenną, a Lwów uszczęśliwiają komisarskie rządy.

Najpilniejszą rzeczą, jest usunięcie największego zła. Trzeba uruchomić przedewszystkiem prawdziwe samorządy tam, gdzie one faktycznie nie istnieją i w tej kolejności muszą być opracowane potrzebne ustawy.

BB. nie chce samorządów, ale niema odwagi tego powiedzieć. Bredzi coś w tej kwestji „Słowo Polskie“, ale tego nikt poważnie nie bierze. Niechęć swą przejawia w ten sposób, że staje na pryncypialnem stanowisku, jako gorliwy zwolennik całości ustaw samorządowych. Tymczasem opracowanie tych ustaw wymaga dużo czasu, a tymczasem niech będzie jak bywało.

Dlatego posłowie opozycyjni zwrócili się do rządu, aby poskromił w tej ważnej sprawie opozycję stronnictwa... rządowego.

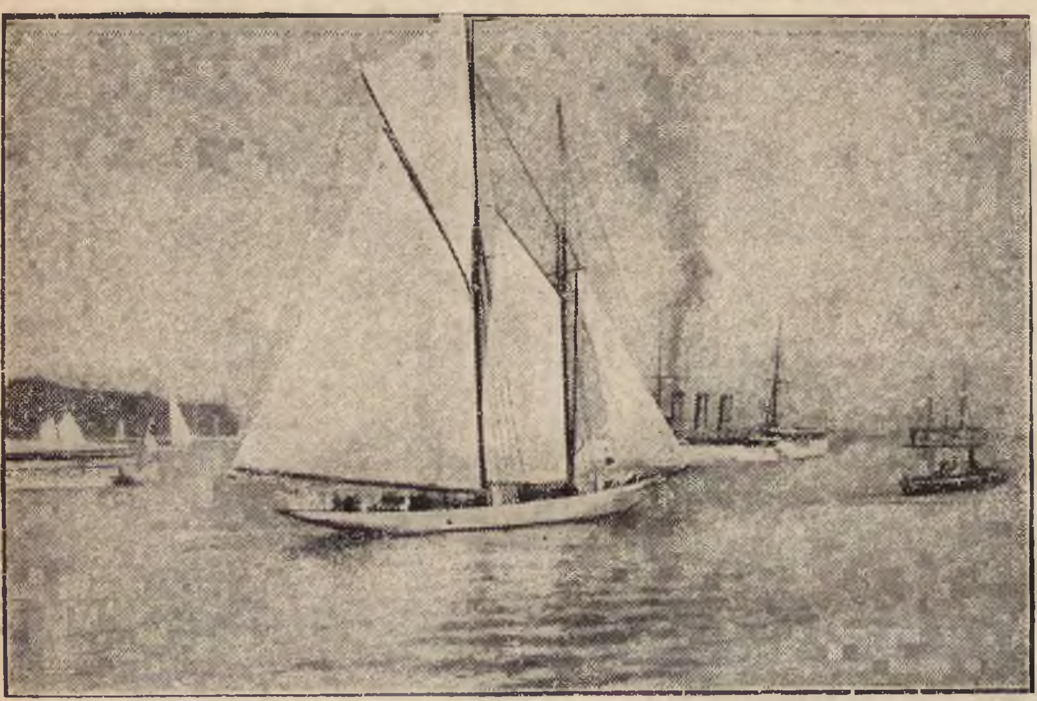
—o—

Francuscy i niemieccy mężowie stanu



na prywatnej pogawędce w antraktach między obradami konferencji haskiej. Od strony lewej: Loucheaux, franc. minister pracy Tardieu, franc. prezydent ministrów, Curtius, niem. minister spraw z agr. i Cheron, franc. minister skarbu.

Jacht b. cesarza Wilhelma,



na którym krwawy despota uprzyjemniał sobie „trudy panowania“, podróżując po morzach, wydany następnie na podstawie traktatu wersalskiego i kupiony przez bogatego Hindusa, spłonął doszczętnie wskutek eksplozji w Marsylji.

Przed upadkiem dyktatury w Hiszpanji.

Strejk studentów.

MADRYT, 23. 1. W miastach Murcia i Salamanca wybuchł strejk studentów. Na wydziale medycznym uniwersytetu w Madrycie doszło do awantur. Większość studentów występuje przeciwko ustanowionym przez rząd przywilejom dla studentów katolickich. Rząd wydał odezwę, nawołującą do spokoju, grożąc najostrzejszemi represjami wobec demonstrantów. Wczoraj rozrzucono w Madrycie tysiące ulotek, w których rządy dyktatorskie atakuje się w najostrzejszy sposób. Policja została zmobilizowana w celu wyszukania drukarni, w której drukowano te ulotki.

Jakkolwiek w Hiszpanji panuje ogólne przekonanie, że Primo de Rivera w najbliższych miesiącach ustąpi, jak sam zresztą oświadczył przed kilku dniami, wszelkie wystąpienia przeciw rządowi świadczą, iż społeczeństwo hiszpańskie usiłuje to ustąpienie przyśpieszyć drogą zamachu stanu.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia.

Według nowego projektu ustawy o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia. obowiązkowi ubezpieczenia mają podlegać wszystkie osoby, które ukończyły 16-cie lat życia i pozostają w stosunku umowy o pracę w zakładach prywatnych, państwowych i samorządowych bez względu na ilość zatrudnionych. Projekt ustanawia dłuższe okresy korzystania z zasiłków (26 tygodni, w wyjątkowych wypadkach 39 tygodni), przyznaje bezrobotnym robotnikom prawo do korzystania z zasiłków w okresie sezonu martwego zapewnia im pomoc lekarską w czasie choroby, oraz jednorazową pomoc dla tych bezrobotnych, którzy otrzymali pracę poza granicami miejsca zamieszkania, na kupno odzieży, ewentualnie na narzędzia pracy; wreszcie umożliwia użycie rezerw funduszu ubezpieczeniowego na przeszkolenie i zatrudnienie bezrobotnych.

—o—

„KLUB 13-tu“.

LONDYN. 23. stycznia. (A. W.) Zmarł tu jeden z członków sławnego „Klubu 13-tu“ wobec czego nastąpić ma wybór nowego kandydata. Klub 13-tu istnieje już 20 lat i członkowie tego klubu zapewniają że żadnemu z nich w ciągu tego czasu nie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie wojny wszyscy członkowie klubu 13-tu brali udział w walkach i wszyscy nietylko że pozostali przy życiu, ale nawet nie odnieśli ran. Należy jednak dodać. iż członek tego klubu zmarł właśnie 13. stycznia.

KAROL CAPEK.

Sprawa Selvina.

(Dokończenie).

Po siedmiu latach zmarł świadek koronny, Anna Soher. Przed śmiercią wyznała księdzu, że wówczas złożyła w sądzie fałszywe świadectwo, gdyż w rzeczywistości nie mogłaby twierdzić, iż mordercą widzianym przy oknie, był Frank Selvin. Ksiądz zgłosił się z tem do mnie, a ja skierowałem się teraz nie do opinji publicznej, ale wprost do sądu. W przeciągu jednego tygodnia sprawa Selyina znalazła się znowu przed sądem przysięgłych. Prokurator prosił sędziów o uwolnienie, a przysięgli 12 głosami orzekli, że Frank Selyin jest niewinny.

To był największy trjumf mego życia. Rychło jednak ogarnęło mnie szczególne uczucie próżni: zaczęło mi brakować sprawy Selvina. Brakło mi treści życia.

Pewnego dnia, gdy siedziałem przy biurku, nie pracując wcale, zgłosił się do mnie jakiś człowiek.

— Jestem Frank Selvin — oznajmił, zatrzymując się w drzwiach.

Stało mi się niewyraźnie. Doznałem czegoś w rodzaju rozczarowania, że mój Selvin wyglądał jak... ajent, sprzedający losy! grubawy, blady, z początkami łysiny, bezgranicznie pospolity. Poza tem czuć go było piwem.

— Czcigodny mistrzu... (za tego „mistrza“ dałbym mu kopniaka),— przychodzę złożyć panu me podziękowanie. Chcę podziękować memu największemu dobroczyńcy. Zawdzięczam panu całe me życie... Wszystkie słowa nie zdołają wyrazić...

Miałem wrażenie, że tych słów nauczył się na pamięć.

— Ależ — próbowałem się bronić — to było tylko moim obowiązkiem, ponieważ byłem przekonany, że skazano niewinnego.

Frank Selyin potrząsnął głową:

— Mistrzu — rzekł smutnym głosem — mistrzu, nie chciałbym oszukiwać mego dobroczyńcy... bo ja istotnie zamordowałem starą...

Przyznaję, że doznałem wstrząsu.

— Chcę panu podziękować za pańską wielkoduszność — ciągnął afektowanym głosem. — Pan zajął się mą matką... niech Bóg błogosławi pana...

— Precz! — ryknąłem, ochłonąwszy nieco.

— — — — — —

W trzy tygodnie później zaczepił mnie na ulicy. Był podchmielony. — Długo nie mogłem zrozumieć, czego chce odemnie. Wreszcie oświadczył mi, że... złamałem jego życie. Gdybym się był nie wmieszał w jego proces, sąd apelacyjny byłby przyjął zażalenie nieważności, wniesione przez jego adwokata i on, Selyin, nie musiałby siedzieć niewinnie siedem lat w więzieniu. Powinienem tedy pomóc mu teraz w przykrej sytuacji, w jakiej się znajduje.

By się go pozbyć, wcisnąłem mu kilka banknotów do ręki.

Kapitał mocarzem - czy robotnik zorganizowany?

Jak to jest w Ameryce?

W Ameryce toczy się nieustanna a nierówna walka między kapitałem a pracą. Zaszły tam znaczne zmiany gospodarcze i społeczne w czasie powojennym wskutek olbrzymiego rozwoju przemysłu i zakazu imigracji. Dziś murzyn, dawniej pogardzany, przenosi się bez trudności z plantacji południowych na północ, gdzie pracy znajdzie dość. Ale pozatem kapitał amerykański zaczyna się osiedlać na południu, gdzie zakłada fabryki przedewszystkiem tekstylne i sztucznego jedwabiu. I ta połać kraju dotychczas „spokojna“, rozbrzmiewa walką, bo już stała się widownią strejku niezorganizowanych dotąd robotników tekstylnych o prawo organizacji.

W walce tej trwającej siedem miesięcy, trzy kobiety zostały zabite, 24 ranne, 7 strejkujących skazano na karę więzienia od 5 do 20 lat, trzech zostało zesłanych na roboty przymusowe.

Ale nikt za gwałty, popełniane na robotnikach nie otrzymał choćby najdrobniejszej kary.

W każdym wypadku prokurator staje po stronie wyzyskiwaczy, a sędziowie „orzekają“, że policja ma prawo posługiwać się wszelką bronią w celu uśmierzenia niepokojów.

Organizacje zawodowe są przedmiotem ataków terorystycznych ze strony pijanych policjantów.

W jednym wypadku, gdzie organizacja broniła się, przyczem szef policji został zabity, oskarżeni członkowie organizacji otrzymali 117 lat więzienia.

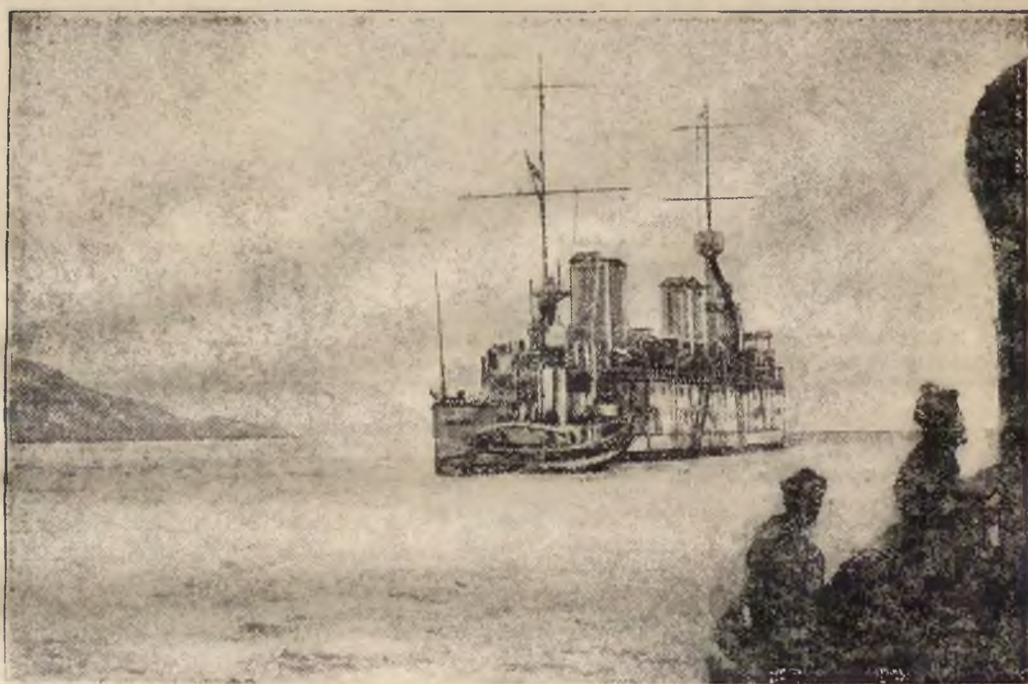
Za zamordowanie na ulicy w biały dzień przywódczyni strejku Elli May Wiggins, policjanci zostali ukarani.

Prawda, że robotnicy amerykańscy jeżdżą własnemi autami, że zakaz sprzedaży alkoholu wzmógł do ogromnych granic majątek narodowy Stanów Zjednoczonych, ale również prawdą jest że samowola policji wojsk. i sądów nie jest niczem hamowana dlatego, że robotnicy nie są jeszcze należycie zorganizowani, że zbyt liczą na „dobrobyt“ swojego państwa i wysokie w niektórych przedsiębiorstwach płace.

Ale walki robotników tekstylnych na południu, zabici pośród nich i wtrąceni do więzienia, będą niewątpliwie przykładem dla innych, jak pracować, aby być gotowym do odparcia wyzysku i ataków kapitału.

—o—

Pancernik francuski „Edgar Quinet“,



jeden ze starych okrętów wojennych o pojemności 14.000 tonn, który rozbił się natrafiwszy na rafę w pobliżu wy-brzeża afrykańskiego i zatonął.

Najbliższym razem żądał już w tonie rozkazującym. Ja dzięki jego sprawie wspiąłem się w górę, stałem się sławny — przez niego. — I on z tego nic niema mieć?

Nie mogłem go w żaden sposób przekonać, że nie należy mu się odemnie żadna prowizja.

Potem nachodził mnie w coraz krótszych odstępach czasu. Siadał na sofie i zaznaczał, wzdychając, że go dręczy sumienie.

— Muszę zgłosić się do sądu, mistrzu, — mówił posępnie — muszę przyznać się do zbrodni, gdyż w przeciwnym wypadku nie będę miał spokoju. Ale co się z panem stanie? Pan będzie zblamowany, stanie się to skandalem europejskim dla pana... ale jakże ja inaczej mogę uspokoić swe sumienie?

Tak, tak... jego wyrzuty sumienia musiały być okropne, jeśli je ocenię według tego, co mu dałem, aby je mógł znosić. Ostatecznie kupiłem mu bilet okrętowy do Ameryki. Czy tam znalazł spokój — nie wiem...

Ci, co kierują losami imperjum brytyjskiego.

III.

ARTUR HERDERSON.

Trzecia w tym gronie jest *Henderson*. Jego działalność jako ministra spraw zagranicznych zdumiała wszystkich prócz najbliższych jego przyjaciół. Uważało się Hendersona za suchego biurokratę pozbawionego fantazji. Wątpili w możność opanowania przez niego aparatu politycznego ci wszyscy, którzy nic nie wiedzieli o długoletniej jego działalności w Radzie Ligi, oraz jako przewodniczącego Międzynarodówki socjalistycznej i nie przeczuwali, że ten były odlewacz żelaza posiada znajomość zagadnień międzynarodowych i międzynarodowych stosunków, jaka rzadko istnieje między politykami angielskimi.

Toteż powierzenie mu teki ministra spraw zagranicznych obudziło duże niezadowolenie nawet między jego przyjaciółmi.

„Manchester Guardian“, którą entuzjastycznie witał rząd Partji Pracy, zwrócił się przeciw temu wyborowi. Myślano, że będzie on ministrem, który stać będzie w cieniu premjera Macdonalda, a odkryto męża stanu z własnemi poglądami, własną wolę; z cywilną odwagą, z radosnem poczuciem i wolą odpowiedzialności. Łącznie z niezachwianą lojalnością wobec Macdonalda przymioty te wzmocniły niepomiernie jego stanowisko. — Henderson — wedle prawie jednogłośnego sądu — stał się nieocenioną siłą dla rządu Partji Pracy.

—o—

Budowa nowego gmachu uniwersytetu w Heidelbergu



Słynny uniwersytet w Heidelbergu (Niemcy) otrzyma niebawem nowy gmach, pod budowę którego dnia 15. b. m. podłożono pierwszy kamień węgielny. Uroczystości dokonał rektor uniwersytetu dr. Gotschlich.

Jeszcze o prohibicji.

Z okazji 10-lecia ustawy prohibicyjnej w St. Zjednoczon.

Nie da się zaprzeczyć, że i w St. Zjednoczonych znajduje się bardzo wielu przeciwników prohibicji, ale stwierdzić również trzeba, że rekrutują się oni

przedewszystkiem z kół burżuazyjnych,

podczas kiedy klasa robotnicza, a zwłaszcza kobiety, nietylko nie protestuje przeciw niej, ale nawet przekonywującymi argumentami umie dowodzić jej konieczności.

Przeciwnicy prohibicji podnoszą jako zarzut, że ustawa prohibicyjna podkopuje moralność, gdyż sprzyja rozwojowi przemytnictwa, przynoszącego wielkie zyski. Przytaczają również smutne wypadki na granicach i na wybrzeżu, na wielką liczbę ofiar w ludziach, które pociąga za sobą walka władz z przemytnictwem alkoholu oraz twierdzą, że mimo wszystko konsumcja alkoholu w Ameryce jest bardzo znaczna.

Te wszystkie zarzuty nie zdołają podważyć faktu, że wprowadzenie prohibicji

jest jednem z największych dzieł kulturalnych wszystkich czasów.

Abstrahując narazie od zbawiennego jej wpływu na materjalną egzystencję ludzi, co nie wymaga udowodnień, zwrócić należy uwagę na spostrzeżenia, poczynione w szpitalach i domach dla obłąkanych.

Powszechnie jest wiadome, że w Europie liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy jest najwyższa w poniedziałek, kiedy robotnicy po wesoło przy alkoholu spędzonej niedzieli, stają do roboty. Statystyka nieszczęśliwych wypadków w amerykańskich przedsiębiorstwach wykazuje, że pod tym względem poniedziałek nie różni się wcale od innych dni.

Rzecz jasna, że na podniesienie się stopy życiowej amerykańskiego robotnika w ostatnich latach składają się rozmaite przyczyny: niezmierne bogactwo kraju, ograniczenie immigracji, nagromadzenie kapitałów całego świata i t. d. Wśród tych jednak przyczyn jedną z bardzo ważnych jest wprowadzenie prohibicji.

Robotnik w Ameryce nie trwoni pieniędzy na alkohol, nie rujnuje swej rodziny, ale kupuje sobie samochód, patefon, urządzenie domowe, buduje własne mieszkanie. Znaczna ilość bogatych ludzi może sobie za drogie pieniądze sprowadzać potajemnie alkohol — ale przemytnictwo nie zdoła w tę truciznę zaopatrzyć 120 miljonów ludzi Stanów Zjedn.

Obecnie jest wprost niemożliwością w Ameryce znieść ustawę prohibicyjną. Młodzież amerykańska wzrasta, nie znając alkoholu. Ci młodzi ludzie za 20 lat nie będą prohibicji uważali za coś niezwykłego, narzuconego zgóry, ale za coś naturalnego, właściwego godności człowieka.

Dla proletarjatu europejskiego ta ogromna zdobycz robotnika amerykańskiego jest jednak nie tylko wspaniałym wzorem do naśladowania: kryje się w niej poważne niebezpieczeństwo: Europejska klasa robotnicza przy konsumpcji alkoholu i przy swej niskiej stopie życiowej

nie zdoła na dłuższą metę wytrzymać konkurencji

robotnika amerykańskiego. I dlatego w interesie życiowym europejskiej klasy robotniczej leży podjąć energiczną, istotną, nie teoretyczną — walkę z najgroźniejszym wrogiem, z alkoholizmem.

Z Teatru Wielkiego.

„Maman do wzięcia“,

komedja w 3 aktach A. Grzymały Siedleckiego.

II.

Reżyserja nie uczyniła nic, by poprawić autora. Pozwoliła rozgadywać się niepotrzebnie figurom, zamiast napędzać je do posuwania akcji, a ewentualnie do jej skoncentrowania. P. Guttner znalazł się w swoim żywiole: więc też dał typ pełen swoistego rozmachu, tryskający dobrodusznym humorem, prawdziwy w szerokim geście „kresowego ziemianina“. Kapitalna kreacja. P. Rasińska musiała wmówić w siebie fantastyczną panicką osobowość p. Róży, której autor kazał po 20 latach zapragnąć ekstrawagancji erotycznych i... dancingów warszawskich — to też inteligencji i rutynie artystki przypisać należy, że z tej niesamowitej roli wybrnęła ku ogólnemu zadowoleniu. Pyszną postać starej matrony dała p. Michnowska — jest to jedna z jej najlepszych kreacji. Z sympatją oglądaliśmy grę p. Rasińskiego, — który ofiarnie wcisnął się w mundur rotmistrza i nie zszedł na łatwą drogę szarży farsowej, choć ku niej prowadził go autor. Markowana dostojność i dyplomatyczny chłód człowieka wielkich interesów finansowych, za jakiego chciał uchodzić typowy oszust warszawski, znalazły znakomitego przedstawiciela w kreacji p. Okornickiego. Dużo miłej ruchliwości wykazała p. Poraska, bez zarzutu w dwóch odmiennych postaciach był kryminalny typek p. Zabielskiego. P. Sławińska trzepotała się dużo, ale ta ruchliwość była czysto zewnętrzna a więc nieprzekonywująca. Anemiczną rolę „Romeczka“ bez przekonania także grał p. Posiadłowski.

Artur Ćwikowski.

—o—

Radjo! Radjo!

Prowizoryczna stacja radjowa we Lwowie.

Nareszcie mamy we Lwowie stację radjową! Jest to dla wielu, wielu rodzin nowina radosna, gdyż obecnie za bardzo niską sumę na zakup odbiornika radjowego i za niską opłatą miesięczną (3 zł.) każdy kto zechce, będzie miał udostępnione audycje radjowe, będzie mógł korzystać z tego nowego a zaiste cudownego środka komunikacji ze światem.

Narazie jest to stacja prowizoryczna, ale w niedługim czasie, już za kilka miesięcy Lwów będzie posiadał wielką stację nadawczą, która decydująco przyczyni się do popularyzacji radja, wśród najszerszych warstw.

Z okazji uruchomienia tej prowizorycznej stacji, radjowej. odbyła się w ub. środę z inicjatywy naczelnego dyrektora Spółki „Polskie Radjo" p. Zygmunta Chamca Konferencja prasowa przy udziale inżynierów i pracowników tego przedsiębiorstwa.

Uczestnicy konferencji, reprezentanci wszystkich pism lwowskich udali się najpierw na plac Targów Wschodnich, gdzie w jednym z pawilonów rozgościła się prowizorycznie stacja radjowa, zaopatrzona w specjalne maszyny i aparaty najnowszej konstrukcji.

Fachowych objaśnień udzielał dyr. Chamiec, przyczem dziennikarze mieli sposobność naocznego przyjrzenia się, jak to się nadaje programy (narazie był to tylko koncert płyt gramofonowych) i jak się odbiera programy stacji warszawskiej i krakowskiej,. aby je przekazać odbiorcom lwowskim.

Kapitał zakładowy Spółki „Polskie Radjo" wynosi 1 i pół miljona złotych, w tem 40 proc. akcji należy do rządu. Rozporządzając tak małym kapitałem, Spółka ta nie mogła do tej pory wybudować całej sieci stacji radjowych, jak to w pierwotnym planie było przewidziane i dopiero obecnie po zaciągnięciu pożyczki w wysokości 10 miljonów zł. w londyńskiej firmie Marconiego przystępuje do budowy stacji nadawczych na większą skalę.

Prowizoryczna stacja lwowska będzie głównie korzystać z programów stacji warszawskiej i krakowskiej. Na przeszkodzie do nadawania własnych programów w szerszym zakresie stoi brak odpowiedniego lokalu, któryby odpowiadał związanym z tem potrzebom. Mimo to od czasu do czasu, ze Lwowa będzie nadany jakiś odczyt, bądź też transmisja jakiejś uroczystości, koncertu i t. p. Ogólne kierownictwo programu spoczywać będzie w rękach Rady programowej, w skład której wejdzie trzech delegatów Ministerstwa poczt i telegrafów i dwóch delegatów „Polskiego Radja".

Po otrzymaniu odpowiedniego terenu od gminy m. Lwowa (bądź drogą kupna, bądź drogą dzierżawy) „Polskie Radjo" przystąpi przypuszczalnie około 15. marca b. r. do budowy wielkiego gmachu na pomieszczenie stacji nadawczej o sile 16 kilowatów, który będzie wykończony w sierpniu b. r.

Wszystkie maszyny przeznaczone dla tej stacji są już gotowe i obecnie poddawane próbom w zakładach radjotechnicznych Marconiego. Konstrukcja ich — jak nas zapewniono — jest wyrazem najbardziej nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie radjotechniki. Zaznaczyć jeszcze należy, że w ostatnich miesiącach dokonane zostały nowe ulepszenia, o ile chodzi o aparaturę mikrofonowo- wzmacniającą, która jest regulatorem napięcia dźwięków i ich czystości, a więc jedną, z najważniejszych części składowych stacji nadawczej.

Przyszła wielka lwowska stacja nadawcza, będzie jedną z pierwszych polskich stacyj, która rozporządzać będzie aparaturą mikrofonowo- wzmacniającą najnowszego typu.

Wieże antenowe stacji lwowskiej zostały przez „Polskie Radjo" zamówione w zakładach Cegielskiego. Wieże te, każda o wysokości około 80 mtr. są już prawie gotowe, a montaż ich rozpocznie się w połowie marca.

Inwestycje czynione przez „Polskie Radjo" we Lwowie, a związane z budową wielkiej stacji, pochłoną sumę 1.500.000 złotych.

Tak się przedstawia sprawa stacji radjowej we Lwowie.

*

Podczas pogawędki po przyjęciu towarzyskiem wspomniał dyr. Chamiec mimochodem, że od czasu, gdy Katowice otrzymały stację radjową, miasto przybrało inny charakter. Mniej ludzi, zwłaszcza mniej niegardzących alkoholem, włóczy się po ulicach gdyż radjo daje im wiele zadowolenia i wiele rozrywki po pracy. Miejmy nadzieję, że radjo znajdzie się i we Lwowie w każdym domu i że oblicze naszego miasta zwłaszcza w godzinach wieczornych także się odmieni.

—o—

Niemcy podpisują pakt Younga.



Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius podczas podpisywania paktu Yonga na ostatniem posiedzeniu konferencji haskiej dnia 20. b. m.

Potknął się na kiosku tytoniowym.

(y) W nocy na 13 września ub. roku w kiosku Malwiny Mroczkowskiej przy ul. Janowskiej przytrzymano 23-letniego Kazimierza Jargolińskiego, false Jarwolińskiego, false Jana Schlägera, który włamał się w celach kradzieży.

W czasie dochodzeń zarządzono rewizję w mieszkaniu jego zamężnej siostry Marji Mikicińskiej, zam. w Bogdanówce. Na wstępie zapewniła ona wywiadowcę, że nie przechowuje rzeczy skradzionych przez brata. Podejrzliwy funkcjonarjusz policyjny począł jednak, szperać po zakamarkach i znalazł łup, skradziony poprzedniej nocy w restauracji Salomona Winda przy ul. Kopernika. Włamywacze zdołali wówczas unieść większą ilość wyrobów tytoniowych, wędlin i wódki, wartości 1200 zł.

Jargoliński przyznał się wówczas do winy i zeznał, że kradzież u Winda popełnił w towarzystwie Jana Teluka i Jana Cizmana f. Pomaranza.

Wczoraj szajka ta odpowiadała przed sądem, przyczem Jargoliński i Cizman zostali skazani po 1 roku, Teluk na 10, a Marja Mikicińska na 2 miesiące więzienia. Tej ostatniej zawieszono karę na przeciąg 3 lat. Współoskarżony mąż Mikicińskiej Stefan został uwolniony od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Bajorek, oskarżał dr. Mostowski, bronił Dr. Macielński.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

LE HAVRE, 23. stycznia. (Pat.) Na północ od Dieppe na skale znaleziono rozbity samolot, który dnia 19. b. m. wyruszył z Amiens, wioząc cztery osoby, mające wziąć udział w zawodach piłki nożnej w Hawrze. Samolot zabłądził wśród mgły. Wszyscy pasażerowie samolotu zginęli.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Jeszcze jeden Ochman bebesiakiem!

Nareszcie Partja nasza na tut. terenie oczyszczoną została z najrozmaitszych naleciałości albowiem najstarszy z rodu Ochmanów marszałkowskiego imienia Józefa zwolennik i wyznawca idei swojego godnego braciszka Jana, znanego niezaszczytnie pogromcy autonomicznych władz ubezpieczoniowych, poszedł w obrany sobie zespół, odmaszerowując do B. B. S. Czując w sobie duży zasób „rewolucyjnej“ energji, znalazł miejsce u sanatorów, co dziwnem się wydaje w tym jednym egzemplarzu ochmanowym, skoro młodszy brat silnie zezował ku komunie sowieckiej, średni na Pomorzu wlazł w klub zachowawczy, siostrzeniec Kaprocki przefarbował się na endeka, a eksmałżonka pozostała radykałką.

Dlatego tut. klasa pracująca znając zbyt dobrze ród Ochmanów, z ulgą i zadowoleniem przyjęła to nowe przechrzczenie się tego „bojownika“ o własną sprawę. Doszedłszy na barkach szarej masy do niezasłużonego pracą lub wiedzą fachową stanowiska, gdyż kieruje ślusarzami choć sam jest stolarzem podwoił wrodzone mu rodzinnie bufonowatość i cynizm, i tento karjerowicz ma czelność oblekać się w togę apostoła moralności i sprawiedliwości społecznej, okłamując zbałamuconych robotników że tylko „on“ i frakcja rewolucyjna są w stanie zdobyć klasie pracującej lepsze jutro i poczesne miejsce w społeczeństwie. Rumieniec wstydu niewątpliwie oblać musi oblicze każdego uczciwego robotnika, wokół którego dotychczas opierał się tento dyrektor konsumu, werkmistrz i eksradny, który w perfidny sposób zdołał wśliznąć się w ludzkie zaufanie. Najwyższy czas, by ogół kolejarzy uzdrowił swe zbiorowisko i w tym celu musi wyciąć ze swego organizmu ten ropiejący wrzód ochmanowy.

Poszedł już w odstawkę braciszek, ubezpieczeniowiec swojej karjery, a los taki musi spotkać wszystkich jego naśladowców.

—o—

Kronika Stanisławowska

ZGINĄŁ W CZASIE JAZDY. Na torze kolejowym Stanisławów—Nadwórna, na przestrzeni gminy Nazawizowej, pow. Nadwórna, znalezione zostały zwłoki nieznanego mężczyzny. Denat jadąc pociągiem osobowym ze Stanisławowa, prawdopodobnie wypadł z wagonu, lub usiłował zeskoczyć w czasie biegu pociągu. Przy rewizji trupa znaleziono dokumenty osobiste, na podstawie których stwierdzono tożsamość osoby. Zabitym okazał się Piotr Siszczuk, ur. 1903 r. w Hwozdzie, pow. Nadwórna.

WŁAMANIE. Do hurtowni tytoniowej w Stanisławowie dokonane zostało włamanie, przyczem skradzione zostały wyroby tytoniowe wartości 5.200 zł. i 90 zł. gotówki na szkodę Karola Koguta. W związku z tą sprawą, przytrzymał Wydział śledczy w Stanisławowie kilkunastu osobników, znanych złodziei na gruncie stanisławowskim.

ZAMACH MORDERCZY. Niejaki Mikołaj Kowalczuk ze Spasa w pow. dolniańskim usiłował popełnić mord na osobie Piotra Milanowskiego z tej samej miejscowości, oddając do niego trzy strzały z karabinu. Sprawca został aresztowany oraz znaleziony został użyty do tego czynu karabin i dwie łuski.

Rządy p. starosty stryjskiego.

Stryj, w styczniu.

Starosta stryjski p. Pajączkowski w swoisty sposób pojmuje swoje zadania i obowiązki. Miał zająć się poprawą ciężkiego położenia gospodarczego powierzonego mu powiatu, bawi się sprawami personalnemi i politycznemi. Z pasją oddaje się różnym pertraktacjom z Ukraińcami i Żydami, którym obiecuje załatwienie ich postulatów i — jak dotąd — obietnice te pozostały bez żadnego efektu z tej prostej przyczyny, iż zrealizowanie ich leży poza granicami kompetencji p. starosty. Nie potrzeba dodawać, iż wywołuje to rozgoryczenie wśród tych narodowości.

W czasie wyborów do Sejmu p. starosta był w swoim żywiole. W okręgu stryjskim w tym okresie unieważniono listę endecką, aresztowano wielu działaczy endeckich, co chyba nie działo się wbrew woli p. Pajączkowskiego. Wkrótce po wyborach, przekonany widocznie, iż nastąpią nowe czasy p. Pajączkowski jest protektorem tworzącej się wtedy w Stryju chadeckiej „Ligi katolickiej“ by niebawem znowu przeobrazić się w gorącego sanatora.

I wobec socjalistów ma p. starosta swoją specjalną taktykę. W chwilach dlań krytycznych nakłania socjalistów do współudziału w samorządzie gminnym Stryja pochodzącym z nominacji, a równocześnie na swój sposób występuje przeciwko proponowanemu przez niego komisarzowi rządowemu tow. Wojciechowi Oździe. Nie mogąc tow. Oźdźi obalić dla braku jakichkolwiek konkretnych zarzutów trzykrotnie zmienia Tymczasową radę gminną, obsadzając ją nowymi mianowańcami, pewny, iż w ten sposób uda się tow. Oźdźę całkowicie odosobnić na radzie gminnej. Mianowańcy ci, wiedząc o co chodzi, usiłowali wyrazić tow. Oździe votum nieufności, ale większość rady gminnej przekreśliła ich rachuby.

O politycznej taktyce i obliczu p. starosty, z łatwo zrozumiałych względów, nie możemy pisać, jakkolwiek mnóstwo faktów prosi się wprost o podanie tego do wiadomości publicznej i przełożonych władz p. starosty.

Byłoby pożądanem, by osobą p. Pajączkowskiego zajął się nowy minister spr. wewnętrznych, który w swojem oświadczeniu w Sejmie tyle mówił o konieczności usprawnienia administracji państwowej. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej to będzie dla powiatu stryjskiego i jego mieszkańców.

O innej stronie działalności p. Pajączkowskiego napiszemy osobno.

(C. d. n.)

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Nowe ceny mąki i chleba.

Tymczasowy Zarz. m. Lwowa ustalił nowy ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od piątku 24 bm. I tak: 1 kg. mąki pszennej 65 proc. ma kosztować w sprzedaży w młynie 61 groszy, u hurtownika 62 gr., w sprzedaży detalicznej 68 gr., 1 kg. mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 37'5 gr., 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 29 gr., w sklepie lub na straganie 31 groszy, 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 42 gr., w sklepie lub na straganie 44 groszy. Ceny bułek pozostają bez zmiany, Winni przekroczenia tych cen będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Ceny samochodów w Ameryce.

Ostatni numer „American Exporter“ podaje dokładne ceny sprzedażne wszystkich samochodów na miejscu w Ameryce. Poniżej podajemy niektóre z nich najbardziej rozpowszechnionych w Polsce marek (ceny w dolarach, torpedo — T, kareta — K): Overland Whippet T. — 520, Ford K. — 525, Chevrolet 6T. — 525, Rugby 40T. — 560, Chrysler Plymouth T. — 695, Durant 60K. — 750, Essex K. — 795, De Soto T. — 845, Studebaker - Erskine K. — 860, Auburn K. — 995, Dodge Senior K. — 995, Buick 40K. — 1.235, Packard 745T. — 2.375, Cadillac K. — 3.595.

Charakterystyczne jest, że te proporcje cen nie są zupełnie w Polsce zachowane.

—::—

Trup zamordowanego dziecka w kanale.

(y) Józef Fedyn, mający pieczę nad czystością ulicy Kochanowskiego, doniósł policji, że u wylotu ulicy Piotra i Kochanowskiego, leży w kanale trup dziecka.

Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Jaszczurowski stwierdził, iż był to noworodek, płci męskiej, liczący około 3 tygodnie życia. Szyja niemowlęcia była silnie ściśnięta chustką, co wskazywało, że zostało ono uduszone przez nieznaną matkę, która następnie zwłoki wrzuciła do kanału.

Wydział śledczy zarządził poszukiwania za dzieciobójczynią, zwłoki zaś zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Kronika Drohobycka

NAGŁY ZGON. Robotnik, zatrudniony w sklepie „Apollo“, wyszedłszy po pracy padł martwy na chodniku. Dochodzenia wykazały, że był to Fed Bojko, lat 70 z Lipowca. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek sklerozy i udaru sercowego.

ARESZTOWANO Romana Dziubana, i Jana Urbana, złodziejaszków, którzy mimo zakazu policyjnego przyjechali na występy do Drohobycza.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 24 stycznia 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30. „Maman do wzięcia“.
Sobota, o 3.30 pop., „Hrabina“.
Sobota o 7.30 „Maman do wzięcia“.
Niedziela o 3.30 „Opowieści Hofmana“.
Niedziela o 3.30 „Maman do wzięcia“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 7.30 „Mirla Efros“.
Sobota o 7.30 „Mirla Efros“.
Niedziela o 11.30 w poł. Akademja Harcerska.
Niedziela o 3.30 „Mirla Efros“.
Niedziela o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Rapacka w Gongu“. Zniżki ważne.

SOBOTNIA popołudniówkę dla młodzieży, szkolnej wypełni piękna opera Moniuszki „Hrabina“, wspaniale wystawiona w doskonałej obsadzie.

TEATR REWJI „GONG“. Codziennie wspaniała rewja pod tytułem „Rapacka w Gonku“ która się stała złotodajną żyłą dla dyrekcji. Wszyscy wykonawcy z Haliną Rapacką, Hanką Runowiecką. Leonowicz, Cybulskim, Belskim, Pilarskim junjorem oraz Laskowskim na czele zbierają sute żniwo oklasków. Zniżki od dziś ważne. W niedzielę o godz. 12-tej poranek pod tyt. „Carmela“ po cenach całkiem zniżonych.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Wystawa siedmiu młodych artystów lwowskich zrzeszonych w związku „Artes“ przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Nazwiska biorących udział w wystawie artystów są: Janisch, Krzywobłocki, Reichówna, Sielski, Tyrowicz, Wojciechowski i Wysocki. Bilety roczne Towarzystwa, dające cały szereg udogodnień ich posiadaczom są do nabycia w Sekretarjacie.

POCZUWAMY się do obowiązku dodać, do ostatniego sprawozdania z opłatka, urządzonego w ubiegłą sobotę przez Związek Katlarzy, że do uświetnienia wieczoru przyczynił się w dużej mierze p. Frankowski swemi pięknemi produkcjami muzycznemi na bałałajce.

MAŁŻEŃSKIE TARAPATY. Anna Adamiec, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 7, doniosła policji, że mąż jej Józef z którym już od 10-ciu miesięcy nie żyje wpadł do jej mieszkania i pobił tak dotkliwie, że donosząca zmuszona była uciec z mieszkania. W czasie jej nieobecności Adamiec poniszczył garderobę, poczem zabrawszy różne rzeczy wydalił się z domu. Adamcowa twierdzi, że poniosła szkodę 1000 zł.

Józef Proszak, zam. przy ul. Ujejskiego, powiadomił policję, że żona jego Marja o której zbiegnięciu z domu doniósł onegdaj, powróciła w pielesze domowe i nie ma zamiaru wyjechać do sowietów.

NADMIERNE PALENIE POWODEM POŻARU. Lipe Kratz, zam. przy ul. Bema l. 29, lubi tropikalną temperaturę w swem mieszkaniu. Na „luksus“ ten może sobie pozwolić, gdyż jest właścicielem tej realności. Wczoraj popołudniu wskutek nadmiernego palenia zapaliła się jednak ścianka drewniana od rury kominowej wskutek czego powstało tak gorąco, że przybyła na miejsce straż pożarna zmuszona była strumieniami zimnej wody ochładzać temperaturę i gasić ogień.

KOSZTOWNE ROZTARGNIENIE. Fr. Goliński, pułk. W. P. zam. w Brześciu nad Bugiem, bawiąc w hotelu „City“, lub w kawiarni „Polonja“ albo też w Bagateli, przez zapomnienie pozostawił swoją papierośnicę, srebrną, emaljowaną ze złotymi podpisami, wartości 2.000 zł.

Leib Trachtner, bawiąc w Bogdanówce, lub na dworcu głównym, zgubił pugilares skórkowy, z zawartością 50 dol. i 130 złotych.

PRZEZ PPOSŁY WILK NIE TYJE. Bogdan Stecków, zam. przy ul. Romanowicza 7, powiadomił policję, że matka jego poleciła jakiemuś chłopcu, nieznanego nazwiska odnieść wypożyczony frak do firmy N. Sozańskiego przy ul. Wałowej 32. Wyrostek ten zbiegł i zamiast do właściciela, udał się do jakiegoś pasera, gdzie za bezcen sprzedał otrzymany frak, wyrządzając dotkliwą szkodę dooszącemu.

POGROMCY ZAMKÓW I KŁÓDEK PRZY ROBOCIE. Zofja Zajączkowska, zam. przy ul. Owocowej l. 7, doniosła policji, że jacyś osobnicy dostali się do jej mieszkania, skąd skradli 2 pierzyny, 2 poduszki, bieliznę, chustkę, 2 p. spodni i gorset, łącznej wartości 900 zł.

Piotr Bordel i Michał Bartoszewski zam. w Zakładzie BB. Albertynów przy ul. Kleparowskiej donieśli policji że Stanisław Szołdra i Leopold Gulewicz, włamali się do magazynu i skradli ubrania na ich szkodę.

KRADZIEŻ „PAJĘCZYNY“. Zofja Skarbkowa, zam. przy ul. Ponińskiego 11, doniosła policji, o kradzieży ze strychu „pajęczyny“ (bielizny), wartości około 800 zł.

Ze strychu realności przy ul. Zielonej 51, skradziono bieliznę, wartości 500 zł. na szkodę Józefa Margulesa.

ZAWIERUSZYŁY SIĘ gdzieś w mieście Olga Warynica, która dnia 18. b. m. wyszła z domu swej matki Zofji, zam. przy ul. Wiśniowieckich l. 1, oraz Helena Szostak, która dnia 21. b. m. wyszła z mieszkania swej siostry Anny Markowej, zam. w Sygniówce Wielkiej.

Powiadomiona o tem policja, zarządziła za zaginionemi.

ZOSTANIE SKNERĄ jakiś rzezimieszek, który skradł z wozu w ul. Wałowej skrzynię zawierającą 50 skarbonek, wartości 250 zł. na szkodę fabryki kas ogniotrwałych przy ul. Błonnej 22, a przeznaczonych dla M. K. O. Niepoń zapewne będzie obecnie ciułał grosz do grosza, i składać do skarbonek, co przy dużej ilości puszek, łatwo może się przerodzić w sknerstwo.

UKAZAŁ się styczniowy numer „HUTNIKA“ organu Syndykatu Hut Żelaznych. Treść wypełnia bogaty dział techniczny ciekawe artykuły z działu gospodarczego i liczne dane statystyczne.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

AUTOR ARTYKUŁU P. T.: O STOSUNKACH W KASACH CHORYCH. Prosimy przesłać całość, gdyż tylko wtedy będziemy mogli Wasze artykuły umieścić.

Komunikaty.

„GWIAZDKA“ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH, urządzona przez Sekcję Kobiet PPS. odbędzie się w Stow. Drukarzy „Ognisko“ przy ul. Piekarskiej l. 18. I. p. w niedzielę dnia 26. stycznia 1930, o godz. 1 w południe. Zapisane dzieci na tę Gwiazdkę, winne się punktualnie zgłosić.

Zarząd.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek, 28. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“.

Przew. **Muszka Drobutowa.**

WALNE. ZGROMADZENIE KOŁA P. P. S. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczór w lokalu, ul. Ormiańska l. 2. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

OKR. PPS.

WYDZIAŁ LWOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW donosi, że lokal klubowy mieści się obecnie w kawiarni „Seville“ (róg Piłsudskiego — Piekarskiej) telefon 35—33.

Z. N. M. S. W sobotę, 26. stycznia o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. odbędzie się referat tow. **W. Lewulisa**, p. t.: **„Etyka w materjalistycznem pojmowaniu dziejów“**. z koreferatem tow. **Olszewskiego.** Goście mile widziani.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE KOM. OKR. ZW. ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek, 24. stycznia r. b. w lokalu sekr. okr. przy ul. Ossolińskich l. 8, III. p. o godz. 7-ej wieczór.

Przewodniczący: **Herbst.**

Skrytobójcze morderstwo w czasie snu.

W sprawie zamordowania Filipa Hryciowa przez członka bojówki U. O. W., Hilarego Pokadkę, wczoraj Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony. Przesłuchano tylko na wniosek prokuratora znawców dr. Chojnackiego i dr. Dawidowicza, którzy orzekli, że strzał padł z bliskiej odległości do zamordowanego, niewiadomo jednak czy w czasie snu.

Następnie Trybunał nie uwzględnił wniosku obrony o postawienie pytania iż zbrodnia dokonana została w afekcie. Wyniki postępowania dowodowego objęło 32-pytaniami, na które dziś odpowiedzą przysięgli.

Wczoraj przemawiali: prokurator p. Lipsz, oraz obrońca dr. Weinsaft. Dziś będą przemawiać dr. L. Hankiewicz, dr. Starosolski i dr. Wołoszyn, poczem wyrok będzie ogłoszony.

—o—

Zuchwały złodziej poranił nożem poszkodowanego.

(y.) Tadeusz Borkowski, wczoraj popołudniu pozostawił na chwilę bez dozoru otwarty sklep korzenny swej matki przy ul. Grodeckiej l. 73. Wracając z powrotem ujrzał wychodzących ze sklepu dwóch osobników, następnie zaś stwierdził, iż skradli oni gotówkę z szuflady. Wybiegł przeto na ulicę i ujrzał jak jeden ze złodziei począł uciekać w dół ul. Grodeckiej, drugi zaś w kierunku ul. Bartosza Głowackiego. Ścigając ostatniego, zdołał przytrzymać go w ul. Niemcewicza. Złodziej, by oswobodzić się z opresji, wręczył Borkowskiemu kilka banknotów. Poszkodowany nie zadowolnił się tem, i chciał przeszukać kieszenie rzezimieszka. W czasie szamotania się złodziej wyjął nóż z kieszeni i pchnął nim dwukrotnie Borkowskiego, raniąc go ciężko w obydwa ramiona. Ubezwładniwszy w ten sposób swego prześladowcę opryszek zbiegł, unosząc skradzioną gotówkę około 80 zł. Nazwisko zuchwałego złodzieja ustaliła policja, i w krótkim czasie będzie on aresztowany.

—o—

15 miljonów dolarów na walkę z alkoholem.

WASZYNGTON. Po burzliwej debacie Izba posłów przyjęła kredyty w wysokości 15 miljonów dolarów na przeprowadzenie ustawy o prohibicji w r. 1930-31.

WASZYNGTON. W Palmbeach na Florydzie zastrzelono dwóch ajentów prohibicyjnych w trakcie rewizji urządzonej przez nich w pewnej willi w poszukiwaniu napojów wyskokowych.

Kącik humoru.

SZCZYT SKĄPSTWA.

Pewien gość, siedząc w restauracji, obserwuje przez dłuższy czas jegomościa, jedzącego obiad, wreszcie woła kelnera i pyta go szeptem:

— Dlaczego ten pan przy każdym kąsku który niesie do ust. patrzy w lustro?

— To bardzo skąpy gość. I dlatego patrzy w lustro, aby mu się wydawało, że ma podwójną porcję.

CHOROBA PAPUZIA

W cukierni zjawia się dama w krzyczącej jaskrawym kolorem sukni jedwabnej upstrzonej przytem różnobarwnymi motywami.

Rozmowy zamilkły. Goście patrzą ze zdziwieniem na to zjawisko. Aż wreszcie odzywa się jeden:

— No... mamy przed sobą typowy wypadek choroby papuziej.

ZDOLNA SŁUŻĄCA.

— Ach, kochana sąsiadko..., czy to prawda, że mąż pani uciekł ze służącą?

— Tak, to okropne... A to była taka zdolna służąca!

—o—



— Zdaje mi się, Jadwisiu, że ja sam nie zdołam znaleźć defektu...

— Mój Boże? Więc wobec tego będziesz musiał na plecach zanieść samochód do garażu?

Program radjowy.

PIĄTEK, 24. stycznia.

WARSZAWA. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 17.45. Koncert chóru. — 20.15. Koncert oratoryjny. — 20.30. Muzyka lekka.

TURYN. 17.00. Radjokwintet. — 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Transm. z Medjolanu.

BRATISLAVA. 16.30. Koncert popularny. — 17.20. Audycja węgierska.

TULUZA. 20.00. Gitary hawajskie. — 20.30. Muzyka taneczna. — 21.15. Piosenki.

BUKARESZT. 17.00. Orkiestra. — 21.15. Chór „Carmen“. — 22.30. Radjoorkiestra.

BERLIN. 18.00. Muzyka taneczna. — 20.45. Koncert muzyki duńskiej. — 0.30. Koncert nocny.

MOTALA. 17.00. Płyty gramofonowe. — 18.30. Muzyka na harmonji. — 20.00. Koncert. — 22.10. Opery z płyt gramofonowych.

RZYM. 21.02. „Róża Stambułu“ — operetka Leona Falla.

WIEDEŃ. 16.30. Muzyka kameralna. — 17.30. Recital wokalny. — 21.05. Karnawał wiedeński.

BUDAPESZT. 17.40. Walce. — 19.30. „Kawaler srebrnej róży“.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“.

„COLOSSEUM“ podwójny program „Groza śmierci“ i „Potrik w płomieniach“.

CHIMERA: „Królewska kochanka“.

FATA MORGANA: „Miłość księcia Sergiusza“.

GRAŻYNA: „Piękne nóżki zwyciężają“.

KOPERNIK: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.

LEW: „Miłosny szept nocy“.

LUNA: „Alona córa morza“.

MARYSIEŃKA: Całość obie serje razem „Hr. Monte Christo“.

PALACE: „Statek komedjantów“.

PASAŻ: „Czy Eddie Pollo zawinił“?

POLONIA: „Tancerka z Moskwy“ oraz występy Żurańskiego.

PROMIEŃ: „Kozacy“.

OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu“.

STYLOWY: „Miasto rozkoszy“ z Iwanem Możuchinem.

UCIECHA: „Ostatni syn“.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Sobota, dnia 25. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska l. 2, II. p. wykład prof. St. Bełzowskiego p. t.: „Republika Rzymska“ z obr. świetlnymi.

Sobota, dnia 25 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Ogniska“ Drukarzy, ul. Piekarska l. 18, I. p. wykład tow. K. Ermicha p. t.: „Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej zadanie“ z obrazami świetlnymi.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.